

Dr hab. Tomasz Skórka
Wydział Rzeźby i Intermediów
Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku

Ocena dorobku artystycznego oraz rozprawy doktorskiej mgr Krzesimira Wiatra pod tytułem „Dzieło, czyli fenotyp procesu twórczego” sporządzona w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuki piękne, wszczętym przez Radę Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie.

Krzesimir Wiater urodził się w 1986 roku w Krakowie. Tam też studiował Rzeźbę w Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki kończąc naukę dyplomem z wyróżnieniem w pracowni Profesora Bogusza Salwińskiego w roku 2011. W tym samym czasie absolwent zaczyna stacjonarne studia doktoranckie na rodzimym wydziale Rzeźby, pod opieką promotorską profesora Jana Tutaja. Po dwuletniej praktyce w ramach studiów Krzesimir zostaje zatrudniony jako asystent w pracowni I roku Rzeźby prowadzonej przez promotora.

Podczas swojej artystycznej drogi, której szczegółową dokumentację doktorant załącza w postaci długiej listy wystawienniczych udziałów, szczególną aktywnością artysta wyróżnił się latach 2013-14 uczestnicząc w osiemnastu wydarzeniach spośród trzydziestu wszystkich oznak aktywności w przestrzeni lat 2009-2016. W tych dwóch latach artysta wyróżnia się międzynarodowym „rozrzutem” w postaci udziałów w wystawach w Chorwacji i na Słowacji, a także w ekspozycjach towarzyszących międzynarodowym sympozjom i konkursom rzeźbiarskim na terenie kraju. Niedosyt budzi zaledwie jedna indywidualna ekspozycja doktoranta w Centrum Sztuki Współczesnej Solvay w Krakowie w 2015 roku. Znaczącą dla dorobku artysty aktywnością jest działalność plenerowa. Tutaj również rok 2013 wydaje się szczególnie owocny. Doktorant odbywa w tym czasie pięć plenerów, z których dwa wydają się szczególnie ważne dla jego twórczości. Chodzi o międzynarodowe sympozja: „Baltic Stone Symposium” w Finlandii i „Art Kolonia Paradiso” w Chorwacji. Te dwa różne miejsca autor zaznacza w rozprawie doktorskiej nadając im duże znaczenie dla przebiegu swoich twórczych poszukiwań.

Pierwszy raz spotkałem Krzesimira Wiatra na plenerze „Pole Sztuk” w Rodowie w roku 2010. Doktorant był wtedy jeszcze studentem. Z grona swoich kolegów, którzy spędzali czas na intensywnej obróbce jakichś niesfornych materii, Krzesimir wyróżniał się wyjątkowo celebracyjnym podejściem do tworzywa. W jego przypadku tym tworzywem był bardzo dynamicznie ukształtowany przez naturę duży pień. Pełna korzeniowych odnóg forma bardzo przykuwała uwagę autora. Podglądałem go z daleka jak pod różnymi kątami ogląda profile obiektu. W tej czynności, wykonywanej przez wiele godzin w odsłoniętej przestrzeni boiska, dynamiczna sylwetka autora stawała się formalną przeciwwagą dla jego dzieła. Nie pamiętam stopnia autorskiej ingerencji w strukturę drewnianego obiektu. Z resztą wobec tamtego, profilowego obrazu rzeźbiarza i rzeźby, nie ma to żadnego znaczenia. Podobna, kompozycyjna dwustronność stała się obecna w większości dokonań doktoranta, który w swoich pracach przekuwa ją w podwójne zestawy energetycznie przeciwstawnych form. Od rysunkowych dzieł z roku 2012 z cyklu „Artefakty” aż do „Fenotypu”- głównej realizacji tego doktoratu. W rysunkach wykonanych cyfrowo z udziałem wykorzystanych przez autora drewnopochodnych struktur materia konsekwentnie ulega charakterystycznej deformacji. Skręcone horyzontalnie, odbite w czerni wycinki struktur układają się w zwężone w środku obiekty. W skompresowanym przewężeniu zgrabnie kumuluje się intencja podziału, rozciągnięcia albo skręcenia materii, której w realnej przestrzeni nie sposób jest nadać taką formę. Próba zmierzenia się z tą trudnością w trójwymiarze jest praca z 2013 roku pt. „Splot”. Rozwiązanie materiałowe w postaci geometrycznie okutych w blachę obydwu końców organicznej zawartości jest wyraźną konsekwencją rysunkowej inspiracji. Skośne cięcia powykręcane drewna kontrastując zgeometryzowaniem,

potęgują efekt spiralnego sfatygowania. To oczywiście dobre w proporcjach rzeźbiarskie rozwiązanie, które skutecznie przenosi w trójwymiar wyobrażony spłot, ale większą uwagę przykuwa fakt, że praca ta to właściwie dwie prace. Autor rzeźby ujmująco rozwiązuje grawitacyjny problem dla rzeczy, która z natury nie powinna ani leżeć ani stać. Obydwa końce tej kompozycji spoczywają na osobnych postumentach, co nadaje rzeźbie dyptykowy charakter i łączy ją z ażurowym stelażem cokołów. Połączenie to jest bardzo subtelne, ale niebezpiecznie stabilizuje dramatyzm drewnianego skręcenia. Ekspozycyjne „rozmnożenie” aktywne jest również w pracy wyróżnionej w konkursie „Zbroja współczesna”. Pochodząca z 2013 roku rzeźba pod tytułem „Lorica Hamata” jest bardzo udanym dziełem. Niezwykle dynamiczna w poziomie sylwetka obiektu wygrywa ze statyką kubiaków, na których stoi. Szkoda, że w załączonym przez doktoranta materiale zdjęciowym fotografie obydwu dwupostumentowych kompozycji nie ujmują w kadrze całych podstawek. Trudno jest ocenić proporcjonalność kompletnych zestawów. Dynamizm staje się znaczącą cechą twórczości doktoranta. Autor próbuje dostrzec w nim środek, który skutecznie oswoi na korzyść rzeźby piękno pokręconych struktur drewna oraz sztywność stalowej blachy. Nasycone ruchem korzeniowe zabawy o figuratywnym tytule „Kroczący” z 2012 roku, dają inspirację do rzeźby wykonanej z ciętej blachy pod równie figuratywną nazwą „Drapieżcy”. Figuracja jest wytwarzaniem z rzeźbiarskiej materii rzeczy, które już są. Wydaje mi się, że w przypadku zastosowania materiałów silnie przedstawiających jak naturalnie sfatygowane drewno, lepiej żeby korzeniowa twórczość Krzesimira polegała na kreacji tego, czego jeszcze nie ma. Dlatego wielonożne stwory bardziej przekonują w swej stalowej wersji. Rzeźby te, choć drapieżne, są miłe dla oka w doborze szerokości elementów konstrukcyjnych. Obiekty również funkcjonują w podwójnym, symetrycznym zestawie jako jedna realizacja. Kolejną fascynacją doktoranta jest pewna organiczna mikrostruktura, która staje się widoczna już w rysunkowej pracy pod tytułem „Artefakt IV”. Jest to siatka zdrewniałych połączeń właściwa dla zbutwiałych liści lub owocni drobnych roślin. Strukturę tą odczytuję jako bezpośrednią inspirację dla pracy głównej doktoratu Pana Krzesimira Wiatra. Tytułowy „Fenotyp” jest zwiastowany wynalazkiem z roku 2013 pod tytułem „Konstrukt”. Autor odrywa się od naturalnego drewna poszukując geometrycznego rozwiązania dla zadanej przez naturę delikatnej siatki. Dobrym wyborem stało się zastosowanie drewna przetworzonego w postaci cienkich patyków. Połączone na końcach sztywne drewnienka przemysłowo definiują organiczny wzór. Pełen gwiazdzistych odgałęzień obiekt jest otwartym ogniwem przygotowanym do połączenia z innymi. Być może to wtedy doktorant idąc za ciosem zaczyna pracę nad doktorską realizacją. Dożo uwagi w tekście rozprawy artysta przywiązuje do swoich działań plenerowych. Porusza go istota wpływu obcej przestrzeni na procesy twórcze. Odpowiedź na walory otoczenia jest oczywistą formą pracy w plenerze, jednak dla doktoranta znaczenie miejsca ma niemal biologiczny wpływ na „rozwój” dzieła. W tekście rozprawy Krzesimir wymienia dwa szczególnie ważne dla niego źródła oddziaływania. Pierwszym jest surowa Finlandia, gdzie tworzy wysoki obiekt sylwetowo zbliżony do litery T. Rzeźba wydaje się wyhamowaniem dynamicznych ciągów na rzecz obecnej w otoczeniu statycznej równowagi. Drugim miejscem inspiracji stało się targane wiatrem chorwackie wybrzeże owocujące odmiennym pomysłem na drewnianą rzeźbę. Starcie żywiołów i niecodzienna możliwość pracy w przetworzonym drewnie daje autorowi wyzwanie, które przemienia się w interesującą realizację. Przyzwyczajony do powykręcanych korzeni i zdany na wpływ erozyjnej natury miejsca, artysta stara się wgryźć poszarpaniem w kwadratowe w przekroju belki. Ten dramatyzm z odzysku przywodzi na myśl sposób obróbki dopracowany do perfekcji przez Ursulę von Rydingsvard. Konkurencyjna dla sił natury, mechaniczna obróbka belek sprzyja właściwemu dla Krzesimira poszukiwaniu kontrastów. Zerodowaną za pomocą piły powierzchnię drewna w rdzeniu rzeźby autor zestawia z okalającym środkiem, gładkim belkowaniem konstrukcji. Przez to kompozycja artysty choć inaczej, ale wciąż jest konstruktem o podwójnej budowie. Struktury przekrojów tego obiektu stają się dla autora inspiracją do rysunku modułowego. Niespodziewane odwrócenie oczywistego dla rzeźbiarza procesu pracy, który normalnie będąc na początku rysunkiem zazwyczaj kończy się rzeźbą, zwiastuje odejście doktoranta od form trójwymiarowych w stronę poszukiwania graficznych interpretacji zaobserwowanych

w przyrodzie struktur. Działania te owocują chwilowym odbudowaniem trójwymiarowości w obiekcie z 2014 roku pod tytułem „Struktury III”. Odnalezienie w pomiętych papierach śladu skalnej opoki daje artyście pretekst do wybryłowania strukturalnych obrazków w postaci kubicznych kostek. Zrobione w schemacie „Minecraft” czarno białe obiekty funkcjonują niestatycznie, wyciągnięte z wirtualnej przestrzeni jak ryby z wody. Natomiast ulubiony przez autora wzór oparty na złożonych regułach drzewnego wzrostu znajduje ujście w symetrycznych kleksach cyfrowego kolażu w pracach pod tytułem „Struktury” i „Struktury II” z 2015 roku. Potrzeba równowagi będąca osią twórczej postawy Pana Krzesimira Wiatra, w działaniach na płaszczyźnie nie zadowala się prostą symetrią. Stan ten prowokuje doktoranta do uformowania przestrzenności procesu twórczego, który zachodzi w jego wyobraźni. Sposobem na zmaterializowanie tej potrzeby jest prowadzony przez autora szkicownik utrzymany w formie książki inspirowanej średniowiecznym manuskrypcem Ewangeliarza z Kells. W wielostronicowej księdze artysta stara się objąć kontrolą zawłości procesu twórczego projektując na jej kartach wzór nawigacyjnej mapy. Piękna w archaizmie forma rękopisu celebryje projektowy przekaz współczesnego rysownika i powoduje, że jego zapis jawi się jako pamiętnik z podróży w jakieś rejony fantastycznej przestrzeni. Niestety w formie tej daje się odczuć inspiracyjną przesadę, przez co szkicownik kojarzy mi się trochę z przenikniętymi w popkulturę dziełami Leonarda da Vinci albo książkami dla młodzieży na temat fantastycznych stworów. Lepszym przewodnikiem po wyobraźni Krzesimira Wiatra wydaje się być jego niezwykle portfolio, które zgrabnie wyraża intencję uczynienia warstwy dokumentacyjnej jednym z dzieł doktoranta. Urzeka mnie praktyczność artysty, który niczego nie marnuje. Autor bawi się kompozycją zawartości książki wykorzystując przełamania stron na ilustracjach z rzeźbami i rysunkami, tak aby idea ich symetryczności powtarzała się w konstrukcji woluminu.

Na podstawie dzieła dokumentacyjnego, które przede wszystkim dostarcza informacji na temat przebiegu twórczych procesów w wyobraźni doktoranta można dostrzec, że artysta ten z pasją karmi się obserwacją strukturalnych walorów natury. Autor zbiera ich obrazy, potem przetwarza i buduje z nich dwubiegunowe kompozycje. Opozycyjne wewnętrznie formy są wyrazem poszukiwania sposobu ożywienia dla rzeźby przez stechnicyzowanie wzorów naturalnych struktur. Świadome wykorzystanie tego kontrastu jest budulcem większości prac doktoranta i można sądzić, że stanowi dla niego artystyczny genotyp. Zarówno w graficznych realizacjach, czego dobrym przykładem jest praca pod tytułem „Przyciąganie”, jak i rzeźbiarskich obiektach, pan Krzesimir Wiater bawi się wyważaniem odmiennych stanów dynamicznych cech natury. Kompozycje te charakteryzują się poziomym rozciągnięciem obiektu w przeciwne strony, co w kontekście niepodatnej na deformację użytej materii wzbudza opór. Dynamiczny walor nie jest jedynie źródłem ożywienia. Poziome rozejście staje się, z racji większej ważności, grawitacyjnym separatorem dla kompozycji autora i jest nieodłącznym atrybutem przewijającym się w twórczości doktoranta, który nie waha się instalować tego mechanizmu w różnych kontekstach materiałowych.

Dzieje się tak również w rozprawie doktorskiej pod tytułem „Dzieło, czyli fenotyp procesu twórczego”, w której artysta stara się zanalizować złożoność etapów powstawania swojej pracy. Wypowiedź pisemna doktoranta przywodzi na myśl biologiczny opis rozwoju osobniczego jakiegoś organizmu - od inicjujących zainspirowań tzw. „struktur próbnych”, przez decydujący kontekst miejsca rozumiany jako wpływ środowiska na genotyp w postaci artysty; następnie powiązane z tym wpływem liczne przeszkody - jako czynnik hamujący; po analizę roli przypadku w procesie twórczym i finał całego procesu równoznaczny z powstaniem dzieła. Interesujący jest fakt, że każda ontogeneza zawsze kończy się śmiercią opisywanego organizmu. Również dla pracy twórczej powstanie dzieła oznacza koniec procesów związanych z jego tworzeniem. To przyrodnicze porównanie dla rzeźby doktorskiej Krzesimira Wiatra będącej plastyczną metaforą jedynie procesu twórczego, oznacza wyrok śmierci. Nic dziwnego, że zawieszona w takim dramacie praca to twór utrzymany w stanie planowego nieskończenia. Delikatny, ażurowy obiekt jest wykonany z bambusowych patyczków. Połączone na końcach elementy konstrukcji tworzą skomplikowane podzespoły, które autor spina ze sobą za pomocą zacisków do kabli. Cała rzeźba rozciąga się w przestrzeni na dwie części pozo-

stające w kontakcie za pomocą patyczkowego łącznika. Misterny, wieloelementowy spłot drewniak przypomina trochę prace Bena Butlera będące pełnymi precyzji estetycznymi kompozycjami tworzonymi we wnętrzach galerii z niezliczonej ilości starannie obrobionych, drewnianych części. Na pewno istnieje wiele podobnych w konstrukcji rzeźb z patyków, jednak oryginalność w traktowaniu dzieła jako żywego organizmu, który objawia się formą sugerującą pokazanie rozrostu czegoś czego ma nie być, wydaje się unikatowa. Interesujące jest zaczepienie drewnianej układanki w osnowie pracy pisemnej doktoranta. Biologiczna ontogeneza procesu twórczego nie jest jedynym utrwalaczem ulotności wątku rzeźbiarskiego wyrobu. Sam obiekt również nie wydaje się typowym przedmiotem do postawienia. Rzeźba choć opiera się o podłoże, robi wrażenie rzeczy znajdującej się poza grawitacją. Stan nieważkości powoduje, że konstrukcja pracy stara się nie dotyczyć realnej przestrzeni i przypomina niezobowiązujące próby cyfrowego bryłowania w programach 3d. Kompozycja w specyficznym niedokończeniu zderza zaobserwowaną, organiczną strukturę z ideą tymczasowości rusztowania. Również rozciągnięcie obydwu końców obiektu wydaje się dla rzeźby mocno ożywcze w oderwaniu od realnej przestrzeni.

Te wszystkie nieważkie stany pokazują, że rozprawa doktorska mgr. Krzesimira Wiatra jest próbą odepchnięcia dwóch przeciwstawnych magnetycznie biegunów: pracy pisemnej, wyrażającej intencję zatrzymania rzeźby w procesie powstawania i realnie skończonej rzeźby o kształcie poroziąganym dla podtrzymania tej intencji. Magnetyzm biegunowości obecny zarówno w warstwie plastycznej jak i ideowej doktoratu, no i w całej dotychczasowej twórczości artysty przekonuje o konsekwentnym dysponowaniu przez autora antynomicznym mechanizmem. Doktorant uczynił z niego rodzaj artystycznej mowy, którą włada z dużą biegłością we wszystkich przejawach artystycznej aktywności.

Po zapoznaniu się z dokumentami niezbędnymi do napisania recenzji oraz rozprawą doktorską Krzesimira Wiatra stwierdzam, że spełniają one wszelkie wymogi stawiane przed doktorantem. Kandydat zaprezentował oryginalne rozwiązanie problemu artystycznego i wykazał się niezbędną wiedzą, dorobkiem i doświadczeniem. W związku z powyższym popieram uchwałę Rady Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie nadającą panu Krzesimirowi Wiatrowi stopień doktora w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie „sztuki piękne”.

dr hab. Tomasz Skórka

